

Rafał Kowalczyk, Swietłana Grela-Krawczenko, Przemysław Waingertner, *Majdan. Drugie narodziny narodu*, Łódź 2015, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 304

Dramatyczne wydarzenia na Ukrainie po 21 XI 2013 r. wywołały w Polsce duży społeczny rezonans oraz wzmożony ruch na rynku wydawniczym. Spośród licznych publikacji poświęconych tej tematyce najbardziej wartościowe wydają się zbiory reportaży, które mimo subiektywizmu i zbeletryzowania zazwyczaj dobrze oddają dramaturgię historycznego momentu, problemy życia codziennego i nastroje mieszkańców

Ukrainy w czasach przełomu<sup>1</sup>. Na wyczerpujące polskie prace naukowe poświęcone genezie i chronologii rewolucji godności (Euromajdanu), późniejszej aneksji Półwyspu Krymskiego oraz konfliktu zbrojnego na wschodzie Ukrainy zapewne przyjdzie nam jeszcze poczekać<sup>2</sup>. Nagle przyspieszenie ukraińskiej historii było dla badaczy i analityków nie lada zaskoczeniem. Przykład stanowi książka Tomasza Stryjka poświęcona zagadnieniom pamięci historycznej<sup>3</sup>. Praca ta, w założeniach politologiczna, ukończona na przełomie 2013 i 2014 r., już w momencie złożenia do druku – jak przyznaje sam badacz – „nabrała cech opracowania historycznego” i konieczne stało się jej... uaktualnienie. W tym konkretnym wypadku zabieg „szybkiej modernizacji” okazał się udany, ale to raczej wyjątek potwierdzający regułę, że pośpiech nie jest dobrym doradcą, zwłaszcza dla humanisty.

Potwierdzenie tej reguły stanowi *Majdan. Drugie narodziny narodu*. Książka zdaje się łączyć w sobie cechy recenzowanego wydawnictwa o charakterze naukowym oraz (foto)reportażu. Jest owocem wspólnej pracy trojga autorów – Rafała Kowalczyka, profesora w Katedrze Historii Polski XIX wieku na Uniwersytecie Łódzkim (jego specjalność to wojny napoleońskie), Swietłany Greli-Krawczenko (ukr. Switłana Hrela-Krawczenko), profesora Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki w Łucku (autorki licznych publikacji m.in. z zakresu relacji ukraińsko-polskich, także kulturowych, i filologii słowiańskiej) oraz Przemysława Waingertnera, również profesora UŁ, pracownika Katedry Historii Polski Najnowszej (dotąd zajmował się m.in. dziejami oręża polskiego, życiem politycznym II Rzeczypospolitej i problematyką polskiego wolnomularstwa).

Międzynarodowy zespół autorów, członków „interdyscyplinarnego cechu zawodowych pracowników naukowych wyższych uczelni” (s. 7), deklaruje również chęć dotarcia do tzw. zwykłego czytelnika. Ten jednak, już na początku lektury, może mieć problemy ze zrozumieniem intencji twórców, a są one następujące: „Przedstawić po opracowaniu zebraną przez świadków, bogatą i niepublikowaną dotąd, dokumentację fotograficzną ilustrującą historyczne, dramatyczne wydarzenia na tzw. Majdanie, czyli kijowskim Placu Niepodległości (ale także w Łucku i we Lwowie – bliskich Polsce geograficznie, a Polakom również ze względu na historię, emocje i sentyment), przykuwające uwagę uczestników i obserwatorów przez trzy miesiące – od schyłku listopada 2013 r. do końca lutego 2014 r., wzbogacić ikonografię o obszerny wstęp,

<sup>1</sup> Zob. m.in.: Z. Szczerek, *Tatuaż z tryzubem*, Wołowiec 2015; P. Pieniążek, *Pozdrowienia z Noworosji*, Warszawa 2015; Z. Parafianowicz, *Wilki żyją poza prawem*, Wołowiec 2015; G. Szymanik, J. Wizowska, *Po północy w Doniecku*, Warszawa 2016; K. Kwiatkowska-Moskalewicz, *Zabić smoka. Ukraińskie rewolucje*, Wołowiec 2016.

<sup>2</sup> Tymczasem zastępują je mniej (*Aktywizacja społeczeństwa obywatelskiego. Wydarzenia na kijowskim Euromajdanie = Активізація громадянського суспільства в Україні. Події на Євромайдані в Києві*, red. A. Wojtaszak, Szczecin 2014) lub bardziej (*Czas EuroMajdanu*, red. nauk. R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska, Warszawa 2014; *Rewolucja w imię godności. Ukraiński Euromajdan 2013–2014*, red. G. Skrukwa, M. Studenna-Skrukwa, Toruń 2015) udane prace zbiorowe i końcowe rozdziały syntetycznych ujęć historii Ukrainy (M. Klimecki, Z. Karpus, *Czas samotności. Ukraina w latach 1914–2018*, Warszawa 2018, s. 283–316). Pomocą dla historyków rewolucji godności służyć mogą kalendarium i bibliografia polskiej prasy na ten temat, opracowane przez Marcina Domagałę (M. Domagała, *Bibliografia EuroMajdanu*, Warszawa 2016).

<sup>3</sup> T. Stryjek, *Ukraina przed końcem historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa 2014.

ukazujący w ogromnym skrócie nie tylko dzieje Ukraińców i Ukrainy, przybliżający je polskiemu zwłaszcza Czytelnikowi, ale próbujący zarazem objaśnić i scharakteryzować choćby pokrótce – przy świadomości ryzyka nieuchronnych uproszczeń i uogólnień – korzenie, historyczne okoliczności kształtowania się i współczesne uwarunkowania mentalności, charakteru narodowego i postaw politycznych Ukraińców, również wobec ich północno-zachodnich, polskich sąsiadów” (s. 8). Obok tych ambitnych, ale nazbyt zawile sformułowanych zadań autorzy wymieniają również „silny imperatyw polityczny i moralny”. Na imperatyw ten składać ma się m.in. umożliwienie lepszego porozumienia i pojednania między Polakami a Ukraińcami, wyciągnięcie wniosków z trudnej przeszłości oraz zwrócenie uwagi na niesłabnące zagrożenie ze strony Rosji.

Książka podzielona została na dwie części. Pierwsza z nich („Pod znakiem Tryzuba”) zawiera – obok „Wstępu” – zarys dziejów Ukrainy od czasów najdawniejszych do naszych czasów (cztery rozdziały, ostatni i najobszerniejszy traktuje o Majdanie, nie wskazano autorów poszczególnych rozdziałów) oraz relacje osobiste dwojga Autorów: Greli-Krawczenko o Euromajdanie w Kijowie (s. 117–143) i zwięzły tekst Kowalczyka poświęcony Kijowowi i Lwowowi czasu rewolucji (s. 145–149). Tę część zamknięto dość selektywną bibliografią historii Ukrainy. Druga część książki to zbiór kilkuset fotografii ilustrujących przebieg protestu w Kijowie, Lwowie oraz Łucku, wykonanych przez Grełę-Krawczenko i Kowalczyka. W pracy nie umieszczono indeksu osób.

Podtytuł *Drugie narodziny narodu* nawiązuje do prac Jarosława Hrycaka<sup>4</sup> oraz Serhija Jekelczyka<sup>5</sup>, najważniejszych syntez historii Ukrainy opublikowanych dotychczas w języku polskim. Książka Autorów z Łodzi i Łucka nie stanowi jednak istotnego uzupełnienia dotychczasowej wiedzy o dziejach wschodniego sąsiada Polski, a proces kolejnych „narodzin” ukraińskiej nacji dokumentuje w sposób mało przekonujący.

Nie powiedła się próba nakreślenia zwięzłego i przystępnego rysu historycznego poprzedzającego narrację na temat Euromajdanu. Po pierwsze, wprowadzenie historyczne zajmuje nieco zbyt wiele miejsca, po drugie – napisano je wyjątkowo skomplikowanym językiem. Wielokrotnie złożone i bardzo długie zdania oraz irytujące maniere stylistyczne okażą się trudne do zrozumienia nie tylko dla nieprzygotowanego czytelnika, lecz również innych przedstawicieli „międzynarodowego cechu” badaczy. Nie tylko purystom językowym przeszkadzać będą liczne błędy i niedociągnięcia redakcyjne: kalki na poziomie semantycznym („grupy pochodne” zamiast „grup marszowych”, s. 53) i gramatycznym („Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Zjednoczenie”, s. 50), przypadki błędnej transkrypcji nazwisk („Dołzenko”, s. 43), wyrażenia na granicy pleonazmów („szczytowy paroksyzm”, s. 55), pomyłki interpunkcyjne, a nawet ortograficzne („czernichowszczyzna”, s. 25 – dwa błędy w jednym wyrazie!), a przede wszystkim liczne niefortunne i niejednoznaczne sformułowania. Osobną kwestię stanowi terminologia, a mianowicie stosowanie kontrowersyjnych („Małopolska Wschodnia”, s. 54) bądź rzadko spotykanych w literaturze polskiej terminów („Hetmańszczyzna”, s. 27 – utartym i chyba lepszym polskim ekwiwalentem jest „Hetmanat”)<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, tłum. K. Kotyńska, Lublin 2000.

<sup>5</sup> S. Yekelchik, *Ukraina. Narodziny nowoczesnego narodu*, tłum. J. Gilewicz, Kraków 2009.

<sup>6</sup> W tekście pojawia się również „Nagorny Karabach” (s. 112), który zresztą już na kolejnej stronie staje się „Górskim Karabachem”.

Autorzy z dużym zrozumieniem odnoszą się do terapeutycznego znaczenia mitów narodowych, a zwłaszcza popularnego także na Ukrainie mitu starożytności, wskazując, że skłonność do pielęgnowania podobnych mitów Ukraińcy przejęli od historiografii radzieckiej i rosyjskiej (s. 17–19). Zarys dziejów Ukrainy prezentuje dosyć naiwną wizję Ukraińców jako narodu, który przez stulecia wytrwale i konsekwentnie zmierzał do niepodległości. Szczególny akcent autorzy położyli na dziejach konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, niewiele miejsca pozostawiając na omówienie nieporozumień Ukraińców z Polakami. „Rosja uznawała Rusinów za szczerp narodu rosyjskiego” (s. 28) – słusznie konstataują badacze, nie dodając jednak, że podobny sposób myślenia przez wiele dziesięcioleci był charakterystyczny także dla wielu Polaków. Wyjątkowo lakonicznie potraktowano kwestię zbrodni wołyńsko-galicyskiej, rezygnując tym samym z – zapowiadanej we „Wstępie” – chęci ułatwienia pojednania ukraińsko-polskiego (s. 55).

Wiele poglądów zawartych w opisowej części książki ma charakter dyskusyjny, np. czy rzeczywiście obszar dzisiejszej Ukrainy jest prawdopodobną ojczyzną języka praindoeuropejskiego (s. 20), czy Habsburgowie istotnie wspierali galicyjskich Ukraińców przeciwko Polakom (s. 45), a także czy polityka „ukorzenia” (ros. *korenizacija*) na Ukrainie Radzieckiej stanowiła rezultat masowego oporu przeciwko rusyfikacji oraz inicjatywę miejscowych bolszewików (s. 41). Pojawia się również sporo błędów merytorycznych: III Uniwersał Centralnej Rady z 20 XI 1917 r. trudno uznać za proklamację niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej (s. 31), skoro miała być ona sfederowana z Republiką Rosyjską. URL zawarła pokój z państwami centralnymi 9 II 1918 r., a nie – jak chcą autorzy – w marcu 1918 r. (s. 32). Podział na obwody w USRR wprowadzony został nie w 1934 r. (s. 44–45), tylko dwa lata wcześniej. Do powołanej przez Rosję, Ukrainę i Białoruś Wspólnoty Niepodległych Państw rzeczywiście dołączyły wkrótce inne republiki radzieckie (s. 63), należałoby jednak wspomnieć, że nie było wśród nich państw bałtyckich.

Sam opis genezy i przebiegu Euromajdanu również nieco rozczarowuje. W gęszczu faktów na dalszy plan schodzą dramaturgia i dynamika wydarzeń, szczególnie w czasie od 18 do 20 II 2014 r. Nie poruszono kwestii kontrowersyjnych, w tym roli skrajnych nacjonalistów w przeprowadzeniu rewolucji. Autorzy nie podjęli również próby rzeczowego zaprezentowania stanowiska ukraińskich przeciwników integracji europejskiej, a co za tym idzie, także przyczyn konfliktu zbrojnego w obwodach ługańskim i donieckim. Nie omówiono roli Petra Poroszenki podczas rewolucji ani jego sylwetki jako nowego prezydenta Ukrainy. Narrację zamykają negatywna ocena postawy państw zachodnich w czasie ukraińskiego kryzysu oraz interesujący pogląd o konieczności dokonania reform w Unii Europejskiej (s. 114–115).

Być może najcenniejszą częścią książki są osobiste wspomnienia z czasu Euromajdanu napisane przez Grełę-Krawczenko – bardzo subiektywne i emocjonalne, a dzięki temu przekonujące. Negatywny wpływ na odbiór tego tekstu ma jednak nieprecyzyjny przekład na język polski.

Ikonograficzna część pracy składa się z amatorskich fotografii o różnej jakości, zarówno czarno-białych, jak i barwnych, stanowiących dobrą, choć bardzo niekompletną dokumentację antyrządowych protestów. Wbrew zapowiedziom ze „Wstępu” zdjęcia nie zostały dostatecznie opracowane, opatrzone je dość lakonicznymi opisami i nie wskazano dokładnych dat ich wykonania. O ile zamieszczenie ilustracji z Kijowa i Lwowa – miast w największym stopniu ogarniętych Euromajdanem – nie dziwi, o tyle poświęcenie sporej części książki na publikację zdjęć z Łucka nie

znajduje innego uzasadnienia (nie są nim na pewno polskie sentymenty i bliskość granicy, bo w równym stopniu dotyczą one Iwano-Frankowska czy Tarnopola) niż fakt, że stolica obwodu wołyńskiego to miejsce pracy i zamieszkania współautorki książki.

Podsumowując, praca *Majdan. Drugie narodziny narodu* wydaje się publikacją nie do końca przemyślaną i niedostatecznie dopracowaną, skleconą pośpiesznie z rozmaitych i nie zawsze pasujących do siebie elementów materii humanistycznej. Być może Autorzy starali się osiągnąć zbyt wiele na łamach jednej publikacji, w rezultacie nie wykorzystując w pełni ani walorów solidnego warsztatu naukowego, ani umiejętności prowadzenia popularnej narracji na jakże aktualny temat.

Marcin Gaczkowski

Wrocław